

Kuryer Poznański.

Nr. 121.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 29 maja 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenu, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **ezerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fen.**, dla miejscowych **2 marki 50 fen.**

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 29 maja.

Położenie wojsk tureckich na azyatyckim terytorium jest podług najnowszych telegramów rozpaczliwe. Operacje moskiewskie nie są skierowane tak przeciw Karsowi, jak głównie przeciw stolicy Armenii, Erzerumowi. Wojska moskiewskie zbliżają się podług depeszy Mukhtara ze wszystkich stron do Erzerumu, to też w obawie, aby nagłym uderzeniem nie dostała się twierdza w ręce nieprzyjaciela, zwłaszcza że nieliczną posiada załogę, bo tylko z 8000 nieregularnego żołnierza złożoną, opuścił turecki wódz naczelny wszystkie swe pozycje i cofnął się, by bronić Erzerumu. Czy przyjdzie do walnej bitwy pod murami, czy Mukhtar schroni się za mury i każe się oblegać trudno przewidzieć. Tyle jednak pewna, że zanim Moskale będą mogli się nazwać zdobywcami Armenii, nie obejdzie się bez krwawych i morderczych walk, które przyjdzie im opłacić niezliczonymi ofiarami a i czasu niemało upłynie, zanim stanowcze zwycięstwo stawić będą mogli. — Nad Dunajem oprócz strzelania i burzenia ogniem działowym baterji i miast po obydwóch stronach rzeki położonych żadnej ważniejszej nie podejmuje Moskwa akcyi i podobno dla ogromnych wylewów rzek przez kilka tygodni z przeprowadzaniem się musiała powstrzymać. Tę powolność armii naddunajskiej tłumaczą niektórzy względami politycznymi. Rosya czeka stanowczych sukcesów na azyatyckim teatrze wojny, a nad Dunajem chwilowo tylko demonstracją się bawi, gdyż wie, że Europa na zabory w Azji nie powie, w Turcji zaś azyatycki operat jej się będą mocarstwa na każdym kroku.

Powątpiewano, aby Porta ogłosiła stan oblężenia w Carogrodzie i to dla tego, że ludność stolicy żąda w wielkiej części przywilejów ważnych i nie podlega turekiemu sądownictwu. Stan oblężenia znaczący byłby chwilowo zawieszenie kapitulacji, którego bez porozumienia się z ambasadorami mocarstw dokonane nie wolno. Tymczasem telegramy najnowsze donoszą o stanie oblężenia w Carogrodzie jako o fakcie dokonanym. Śnać wzmagające się wzburzenie każe usunąć na bok wszelkie względy. Porta zawiadomiła o tém urzędowo ambasadorów. W piśmie odnośnym zastrzegła się, przy że zastosowaniu praw wyjątkowych, jakie podczas oblężenia wchodzi w życie, do obokrajowców będzie się trzymała ściśle w granicach przepisanych kapitulacyjnych. Równocześnie z ogłoszeniem stanu oblężenia postanowiono sąd wojenny, przed którego forum pociągane będą osoby dopuszczające się czynów przeciw bezpieczeństwu państwa. — Co się po opowiedzianych przez nas demonstracjach softów i ludności dzieje w Carogrodzie, telegraf nie wspomina ani słówkiem, donosi tylko, że rząd chce rozgłosić, że Izby będą niezadługo odczołone i że sprawy zaburzeń czwartkowych zostali przyaresztowani.

Izba deputowanych w Atenach otwartą została wczoraj przez odczytanie dekretu królewskiego, zwołującego Izbę na nadywczajne posiedzenie. Natychmiast po otwarciu żądała opozycja niezwłocznego wyboru prezydenta. Obrano Angerinosą, kandydata z partji Komundurosa. Tł głosami przeciwko 42, wskutek czego oświadczył Deligeorgis, że poda się do dymisji. Legion polski w Turcji skończył swój żywot. Dzienniki donoszą, że ambasador niemiecki ks. Reuss wystąpił energicznie przeciwko formowaniu legionu polskiego, poparł go, jak pisze Peszt Lloyd, ambasador austriacki hr. Zichy, a rząd turecki odjął legionowi charakter polski i nazwał go cudzoziemskim.

* Wspomniony przez korespondenta naszego krakowskiego adres do Ojca św., napisany przez kornelego Ujejskiego, brzmi jak następuje:

Ojcie święty!

Rozczłonkowana Polska nie mając możności, jakby pragnęła, odezwać się do Ciebie głosem jednym, pełnym, potężnym, głosem kilkunastu milionów wierznych Kościołowi dzieci, zmuszoną jest rozdrabniać się na pojedyncze grona i głosy, aby złożyć u Stolicy Apostolskiej wyrazy swojej dla Ciebie czci i miłości. Z różnych części poprzerywanej ranami Polski my, nieraz błądzący w tych ciemnościach niewoli, co łatwo prowadzą do zwątpienia, zbiegliśmy się do Ciebie, Ojcie święty, jakby do światła, na które z miłością zażwawione nasze oczy patrzą i czerpią z niego otuchę i siłę.

Znużysz się może, słuchając skarg, co chociaż z jednego wychodzą piersi, przez wiele ust odzywają się do Ciebie. Wyjątkowe cierpienia na wyjątkowe zasługują względy — i w tém nasza pewność, że wielkie Twoje serce jeszcze i ten głos z cierpliwością wysłucha raczy.

Głos ten przemawia do Ciebie, Ojcie święty, od niemogących współuczestniczyć w pielgrzymce a zamieszkałych w tej części Polski, co ulega panowaniu Austrii. Nie tu miejsce i pora wspominać o dolegliwościach, jakie na nas ciąży, że znikają one wobec strasznego ucisku, pod jakim zostają bracia nasi w dwóch innych zaborach, a głównie w Zaborze rosyjskim. Ale my cierpimy ich cierpieniem, bo Polska, wspólna ojczyzna nasza, to wierua córka Kościoła, przyjęła z niego czucie swoje i cierpi w całym swoim ciebie, jeśli pojedyncza jego część jest cierpiąca.

Mowa ludzka nie ma dość sił tych występów dla wyrażenia tej wdzięczności, jaką cała Polska pała dla Ciebie. Zaparły się nas obecnie wszystkie rządy, a nieraz ze skutkiem tak one działają, aby nam odebrać sympatją ludów. Ty jeden, Ojcie święty, objawiasz dla nas swoje wytrwałe, ojcoskie współczucie. Jesteś dla nas rzetelnym namiestnikiem Chrystusa, który był ojcem i opiekunem wzgardzonych i uciemiężonych. Wyciągnij, Ojcie święty, swoją rękę z północ, ku naszej Polsce, a odczujesz w niej prąd tej miłości, jaką ona drży ku Tobie, a odczujesz także ten jęk i krzyk, jakim ona wyzywa Ciebie na pomoc.

Setki tysięcy naszych braci z pod Zaboru rosyjskiego zmuszone najsroźszemu prześladowaniu do odstąpienia wiary ojców — setki męczenników świeżo wylana krwią użyłszy naszą ziemię. Podnieś głos i wesprzyj nas — a z tej krwi wyjdą zastępy gotowe nieść życie za odebraną im wiarę — za wiarę i ojczyznę, bo u nas jednych Polaków te dwa pojęcia i te dwie miłości zespoliły się w jedno znaczenie, i każdy z nas waleczący za nie nazywa się u nas wiarusem. Nie rachuj, nie żałuj nas, choćbyśmy jeszcze pójsz mieli na nowe męczennictwa, myśmy już od lat stu nawykli kłaść na ofiarę nasze ciała, aby zbawiać duszę, a tém samem umacniać i zbawiać nieśmiertelnego i jednolitego ducha rozświetowanej naszej matki.

Mowa Ojca św.

powiedziana

do pielgrzymów niemieckich

dnia 17go maja.

Wiecie, drodzy synowie, że tak w narodach jak u pojedynczych indywidualów wydarzają się choroby i słabości moralne, że tak nad jednymi jak i nad drugimi zacięży czasem ręka Boża, aby skuteczne przywieść lekarstwo do przywrócenia zdrowia.

Naród wasz, synowie ukochani, nawiedzony był niegdyś ciężkimi chorobami moralnymi, które świat zna i które wy sami potępiacie. Lecz Bóg widząc naród żarzony chorobami nie może się powstrzymać, aby nie użył środków przydatnych do jego wyleczenia i poczyną mówić. A mówi wówczas głosem, który jak łagodny powiew przenika serce, a kiedy to nie skutkuje, przemawia jak wichur gwałtowny.

Za naszych czasów słyszałem od dobrych i uczciwych katolików pruskich, że potrzeba, aby przyszedł kto i obudził ludy zniewieściałe. Bóg więc się podniósł i użył plagi, jak to czyni od wieków. Jak ongi użył Attyli, aby obudzić ludy, tak i dzisiaj nowym.... budzi szlachetny naród niemiecki.

Ten nowy.... widzi, jak się ożywiła siła wiary katolickiej, a wasi pasterze powtarzali niustraszenie, to co powiedział przed tylu wiekami wobec zgromadzonych Biskupów św. Bonifacy: „Nie bądźmy psami niemymi, mówili z owym wielkim świętym; walczmy za Pana; żyjemy w ciężkich czasach, trzeba się podnieść i wystawić piersi za święte prawa naszych ojców.“ Chcemy bronić praw Bożych i świętej Stolicy i dla tego gotowi jesteśmy na wszelkie cierpienia, ale wytrwale spełniać będziemy obowiązki nasze.

Składają tedy Biskupów z urzędu, więżą ich i skazują na wygnanie; świeccy wtrącani także do więzień; ludzie przywiązani do wiary katolickiej wydani....

Kościół jednak zbudowany jest na skale i nie obawia się ruiny; skała ta wystawiona jest niekiedy na splamienie; lecz wściekłość wichrów i gwałtowność bałwanów zmywa skałę i znikają plamy. A skała sama pozostaje nienaruszoną jak Kościół i zastępuje sobie na nowe i obfite błogosławieństwa swego boskiego Założyciela. Tak się działo, dzieci moje drogie, i pomiędzy wami na pociechę mej duszy, radość waszych pasterzy i zbudowanie świata całego.

Oby Bóg was błogosławił i udzielał wam łaskę, która wieńczy wszystkie inne: wytrwałość aż do końca, dar, który Bóg udziela każdemu prośącemu zgodnie z przepisami Kościoła. Daru tego wam życzę z całego serca, abyście zostali na zawsze takimi, jakimi jesteście dzisiaj: dobrymi i wiernymi katolikami.

Podtrzymujcie w sercach waszych wiarę i niech ręce wasze wykonują dzieła miłosierdzia, aby wiara wasza pozostała zawsze żywą i jaśnią przed światem jako światło.

Niech Bóg błogosławi duszom waszym; niech błogosławi rodzinom waszym; niech błogosławi wszystkim czynom waszym; abyście wszystko czynili dla chwały Jego, dobra waszego i zbudowania bliźnich. Niech to błogosławieństwo towarzyszy wam przez cały ciąg życia waszego i niech wam będzie podporą w godzinę śmierci.

W każdym czasie, drodzy synowie moi, pamiętajcie modlić się za Kościół katolicki, a nadto modlcie się pobożnie, aby zgrzybiały Namiestnik Jezusa Chrystusa Pana naszego miał aż do końca siły do wypełnienia woli Bożej. Ja i wy razem złączeni prosimy jeszcze za przyczyną Niepokalanęj Maryi Panny, abyśmy godnymi byli błogosławić Boga po wszystkie wieki.

Benedictio Dei itd.

KORESpondENCJE KURYERA POZN.

Z Babimostskiego, 27 maja.

(Kółka różnicze.)

(□) I nasza drzymiąca okolica obudziła się równie z długiego uspienia i zaczęła żyć na dobre życiem publicznym. Nie dawno temu wiec w Przyprostyni otworzył nam oczy co do szkoły i wyjaśnił nam przysługujące nam prawa, a już ludzie dobrzej woli otwierają nam pole do puczenia włościan. W Siedleu założono 22 b. m. Kółko różnicze włościańskie. Wielka to była dla nas uroczystość, na którą przybył Patron kółek różniczych i zadanie oraz dążność kółek zgromadzonym włościanom wyjaśnił. Zapisali się do kółka dwudziestu kilku członków i to samych włościan, bo obywateli Polaków w naszej okolicy niestety! — już nie masz. Zapisał się do kółka na członka honorowego ks. proboszcz Tołwiński z Siedleca, za którego staraniem kółko to założone zostało, a który nam nie tylko jako kapłan w kościele, ale i jako gospodarz dobrym przewodniczy przykładem. Mamy w Bogu nadzieję, że kółko to nie dla parady założone zostało i że rzucone ziarno pomyślne wyda owoce.

Wiedeń, 27 maja.

(+) Jak donosi Volksfreund, Arcybiskup tutejszy ks. Kutschker, a może także i Arcybiskup ołomuński ks. Fürstenberg otrzymają niebawem purpurę.

Dzienniki urzędowe bardzo stanowczo pogłoskom o utworzeniu habsburgskiej sekundogenitury na półwyspie bałkańskim odmawiają wszelkiej realnej podstawy. Jeżeli jednak pęszki Ellenor dodaje, że właśnie tym sposobem stałoby się to, czego polityka austriacka nie powinna przypuścić pod żadnym warunkiem, t. j. utworzenia wielkiego słowiańskiego państwa nad granicami naszymi, rozumowanie to nie wydaje nam się całkiem logicznym. Albowiem księstwo lub królestwo serbsko-bośniackie, pozostające pod rządami arcyksięcia habsburgskiego, z natury rzeczy inne musiałyby wobec Austrii zająć stanowisko, aniżeli rządzone przez Obrenowiczów lub książąt czarnogórskich. Nam kombinacja owa z innych powodów wydaje się niebezpieczną, a zwłaszcza dla tego, że prawdopodobnie musiałyby łączyć się z utworzeniem sekundogenitury rosyjskiej w Bułgarii, boć trudno przypuścić, aby Rosya jedynie z przyjaźni przystała na wyniesienie arcyksięcia rakuskiego

na przyszły tron serbsko-bośniacki. W razie takiego podziału, Austriya nieby nie wygrała. Ziściłby się tylko ów artykuł testamentu Piotra I, który opiewa; „Zainteresowa Austriya w rozbiórce Turcji i odstąpić jej pewne części, które później odbierzemy.“ Nawiąsem przypominam, że już przed 4 laty mówiono tu o owę kombinacyi, wntczas jednak jako kandydata wymieniano arcyksięcia Jana Salvatora Toskańskiego, pułkownika w armii austriackiej, który podobno nauczył się już po serbsku.

Trzeba przyznać hr. Andrassemu, że umie doskonale maskować właściwe zamiary swoje. Podczas gdy niektóre dzienniki słowiańskie zaczepiają go jako „Turka“, inni oskarżają go o konszachty z Rosyją. I tak temi dniami rozmawiałem z jednym z wyższych urzędników konsulatu tureckiego, ten z najwyższą goryczą wyraża się o Andrassem, oskarżając go o popieranie akcyi rosyjskiej, pozwalając na dowóz broni, amunicyi i żywności tak kolejami galicyjskimi, jak Dunajem, podczas gdy wobec Turcji postąpił sobie kategorycznie, zamykając im przystań w Kleku.

W wielkich stolicach prądów politycznych podsłuchiwać należy nie tylko w ambasadach, salonach, redakcyach, lecz często w kafés chantants i teatrach. O hr. Beuście np. wiadomo mi z pewnych źródeł, że najmował śpiewaków i śpiewaczki „kupletów“ u Schwendera, w Orfeum, w Wallyhali itd., aby go zachwalał publiczności, dla tego zauważyć należy, że od czasu pewnego w tutejszych teatrach ciągle grają sztuki, napisane widocznie na reklamę dla Rosyi. I tak od trzech tygodni codziennie w Karólowym teatrze przedstawiają „Kuryera cara.“ według znanęj powieści Verne'go. Dramat ten, pod względem artystycznym nader mierny, jest przesadną gloriifikacyą odwagi, śmiałości, wytrwałości itd. bohaterów rosyjskich, z których jeden tylko odgrywa rolę wstrętną i to ten, który występuje przeciwko carowi. Jak wiadomo, dyrektorem teatru Karólowego jest p. Zauner, dyrektor c. kr. opery — a zatem urzędowa osoba. Na jednym z ostatnich przedstawień widziałem hr. Andrassego, ale mimo wyjątkowej uwagi niezdolałem wycztać na śniadęj twarzy ministra żadnego ruchu, któryby zdradzał niechęć lub ukontentowanie z tego idealizowania „sprzymierzonej“ potęgi północnej!

Ostatnie wieści z Carogrodu brzmią bardzo dla Turcyi niepoohleбно. Rozruchy uliczne — tego tylko jeszcze było potrzeba, aby odstręczyć jej najwierniejszych przyjaćiół. Jeżeli wieść o upadku Ardanu tak silnie oddziaływała w Carogrodzie, to nowa porażka na Dunaju, gdzie już drugi monitor wyleciał w powietrze, może spowodować katastrofę!

Paryż, 26 maja.

(Lepsze, ale nie doskonałe!)

(Z. K.) W korespondencyi mojej z 20 maja, umieszczonej w nr. 115 Kuryera z 22 b. m., utrzymywałem, iż skrajna prawica tak w Izbie, jako i senacie nie jest zadowolnioną z gabinetu Broglie-Fourtou. Na dowód przytoczyłem koalicyą legitymistyczno-republikańską z roku przeszłego przy wyborze senatorów. Jednakże Redakcyja Kuryera w przypisku czyni swoje uwagi, słuszne zdaleka, ale tu — patrząc zbliska i mając jakie takie stosunki z partją legitymistowską, wydają mi się nieuzasadnione.

Naturalnie nie jest moim zamiarem wchodzić w polemikę z Redakcyą mojego dziennika, lecz chcę — o ile będzie w mojej mocy i o ile fakta przemówią za mną — udowodnić słuszność mojej pierwotnej opinii.

Najpróżno nie utrzymuję bezwarunkowo, iż „szwalezery“ (skrajna prawica) nie wolą obecnego gabinetu od przeszłego, tak nie jest — samo z siebie wypływa, że ministerjum Broglie-Fourtou lepiej im się podoba od ministerjum p. Simon, lecz wyraz lepiej nie znaczy zupełnie; i taka właśnie myśl dyktowała moje uwagi. Szwalezery nie są bezwarunkowo zadowolnieni z obecnego gabinetu.

Teraz przytaczam fakta i dowody. 17 maja na rogach wszystkich ulic i w salach obu Izb przylepiono następną depeszę Ajencyi Havasa (przytoczyłem ją w mojej korespondencyi z 17go): „Prezydent rzeszypospolitej przyjmował dziś kilka (plusieurs) znamienitości politycznych.“ „Prezydent wyraził stanowczą wolę utrzymać najlepsze stosunki pokoju ze wszystkimi

mocarstwami i powściągnąć (réprimer) wszystkie manifestacje ultramontañskie, jakieby się mogły objawić.

Prawda, iż ministerium wyparło się następnie tej depezy i utrzymywało, że jest sfałszowana; jednakże nie ma najmniejszej wątpliwości, iż to oświadczenie było napisane ręką margrabiego d'Harcourt, sekretarza marszałka, podkątowane przez niego, a inspirowane przez ks. Decazes. Autograf widzieliśmy sami w Agencji Havasa i sprawdziliśmy wiarygodność pisma.

Wyparcie się tego dokumentu przez obecne ministerium nic nie znaczy. Fakt istnieje. Gabinet dzisiejszy nie nabrał dostatecznej energii, strzyże i goli, chce przez ogłoszenie depezy podobać się liberałom, a przez wyparcie się jej umizgać się do konserwatystów. Taka dwulicowość nie może mu być korzystną, zatem powtarzamy: „gabinet jest lepszy, ale nie doskonały, a my pragnęlibyśmy tej doskonałości.

Fakt drugi. Don Carlos, ten królewski bohater, został wynany. Tak, pomimo zaprzeczeń dziennika Univers, książę Madrytu, Karol VII, na żądanie ks. Decazes został wydany na terytorium francuskiego.

We wtorek margrabia de Molines, ambasador hiszpański, poparty listem generała Cialdiniego, zażądał od ks. Decazes wydania Don Carlosa. Ks. Decazes udał się do pp. de Broglie i Fourtoul i oświadczył im, że jeżeli wygnanie nie nastąpi, on poda się do dymisji. Ministrowie ulegli, a Don Carlos przez policję prawie siłą został wydany.

Pytam się teraz, czy postępowanie takiego gabinetu może być uważane za bezwzględnie dobre? Lepszym, tak; lecz doskonałym, nie! Tak jak prawdziwi radykalisci nie mogą darować Gambecie i jego stronnikom zbyt umiarkowania i nazywają ich oportunistami, tak my nie możemy przepuścić słabości, ani ustępstwa ze strony panów Broglie i Fourtoul. Jeżeli tylko zechcą się oni dwóm panom przypodobać, lewicy i prawicy — przepadną. Polityka prawdziwie ucziwa powinna być jasna jak słońce, przezroczysta jak kryształ, prosta jak promień wzroku, idący od ziemi do nieba; powinna się brzydzić wszelkim pochlebstwem — a zmierzać prosto do celu!

Dzisiaj jeszcze, tak samo jak w przeszłej mojej korespondencji — nie wydają bezwzględnie go sądu o ministerstwie obecnym. Czekam dalszych jego postępów, ale wymagania nasze będą tym większe, im dłużej czekaliśmy oswobodzenia ze szponów radykalii. Dzisiaj nie możemy się bawić w dwuznaczności, tu nie chodzi o to, aby wilk był syt, koza cała, a kapusta nietknięta. Wymagamy od ministerium, aby było „katolickie“, w tym jednym słowie „katolickie“ rozumiemy to, czego pragniemy, w tym jednym słowie zawiera się wszystko — i ci, co są tych samych, co my przekonani, rozumiemy nas dobrze. Zatem jeszcze raz powtarzamy: „Gabinet jest lepszy, ale czy będzie doskonałym? wątpliwy!“

(Przypisek Redakcji.) Z korespondentem naszym nie jesteśmy jednego zdania co do dwóch faktów, które przytacza na poparcie swojej tezy. Wspominamy naprzód, że choćby p. d'Harcourt puścił był w obieg ową niesłychaną depezę o ultramontanach, to ministrom, zaręczającym, że o tym nic nie wiedzieli, godzi się wierzyć. Są oni przecież w każdym razie ucziwi ludźmi. Co się zaś tyczy Don Carlosa, nie tylko Univers, ale i wszystkie inne organa prawicy twierdzą, że nie wydano żadnego rozkazu i że Don Carlos sam ze siebie, aby nie wywoływać trudności, podróży dawniej zamierzoną przyspieszył. Zresztą pamiętajmy, iż gabinet hiszpański niezawodnie pochwaliby się z każdym otrzymanym ustępstwem.

Ze skrajną prawicą nie będzie ministerstwu przeszkadzać i że się w żadnym razie z opozycją radykalną nie złączy, to rzecz widoczna. Raz popełniono z tej strony błąd ciężki, przy głosowaniu na senatorów; takie błędy nie powtarzają się rychło. Przypominamy, że autor ówczesnej potwornej koalicji, naganiony przez wszystkich, umarł ze zmartwienia. Ministrowie dzisiejsi nie są bez zarzutu w przeszłości, ale stanowią oni jedyny ratunek dla Francji i trzeba by wątpić o wszelkim patriotyzmie i o wszelkim zdrowym rozsądku w tym nieszczęśliwym kraju, gdyby dziś konserwatyści podzielili się i rozbili na stronnictwa. Nie o tryumf tej lub ową ideę, choćby najwznioslejszą, ale o ratunek społeczeństwa chodzi w chwili obecnej. Zresztą Univers — jeden z organów skrajnej prawicy — zaręcza, że ta część Izby popierać będzie ministrów.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Telegraf doniósł wczoraj, iż moskiewskie baterie rozpoczęły z obozu pod Słobozią, położoną milę marszu na południe-zachód od Dźurdżewa, bombardowanie Ruszczyku. Bombardowanie to pod względem strategicznym nie jest bez znaczenia. Odległość baterii moskiewskich w Słobozi od wysuniętych szaniec Ruszczyku wynosi zaledwie pół mili. O fortyfikacjach tej twierdzy tureckiej pisaliśmy obszernie w nr. 111 Kurjera z dnia 16 maja r. b. Zwracając uwagę czytelnika na opis ten, dodajemy, iż Ruszczyk najsłabszym jest z twierdz znanego czworoboku. Ważnym przeciw miejsc to jest o tyle, iż z Ruszczyku wychodzi kolę

żelazna do Warny i że znajduje się tu jeden z najlepiej uzbrojonych portów Dunaju. Równocześnie z rozpoczęciem bombardowania Ruszczyku zagrzmiął w dniu 26 b. m. i działa rumuńskie w Islacu i Korabii, rzucając pociski na Nikopol. Działa monitora tureckiego, stojącego pod Nikopolem, odpowiadały rzucaniem bomb na Islacz. W czasie toczącej się w dniu tym walki wsiadło 30 żołnierzy rumuńskich, kalaraszów, do bark i udało się na zwiady ku Nikopolu. Na brzegu tureckim napotkali Rumuni na posterunek turecki i uderzywszy nań, położyli trupem dwóch żołnierzy tureckich. Rumuni mieli jednego rannego. Tak telegrafuje korespondent Presse z Krajowy. Korespondent zaś Nordd. A. Ztg donosi pod dniem 28 b. m., iż dwa tureckie monitory, nie mogąc oprzeć się natarczywości baterii rumuńskich, cofnąć się musiały zpod Islacu. W d. 27 b. m. o 8 godz. wieczorem zawała także gorąca walka pomiędzy Kalafatem a Widdyniem. Turcy żywo odpowiadali na ogień rumuński. W samym mieście Widdyniu wybuchł pożar, jak zaręcza telegram Presse. Do Kalafatu przybył w dniu rozpoczęcia walki ks. Karol w towarzystwie francuskiego attaché wojskowego, pułkownika Gaillard'a i rosyjskiego pułkownika Dontorowa i odbył inspekcję nad wojskiem i bateriami.

Telegram petersburski z dnia 28 b. m. prosi nieokładnie doniesienia o wysadzeniu w powietrze monitora tureckiego w dniu 26 b. m. i mówi: „Nasi oficerowie zblizyli się z torpedami wśród jasnego wśród ognia nieprzyjaelskiego do monitora tureckiego i wysadzili go w powietrze. Jedną z szalup prawie całkowicie dostała się pod wodę wskutek eksplozji, a drugą uderzyła kula turecka. Po stronie naszej nie ma ani jednego rannego.“ Statek, zniszczony pod Braiłą, kupił, jak pisze Köln. Ztg, rząd turecki wraz z drugim tego samego nazwiska („Hifzi-Rahman“) w r. 1868 w Bordeaux. Obstalowane były one pierwotnie przez rząd chilijski. Ponieważ jednak odstawił ich nie było można, nabyła je Porta za 4 miliony franków. Obydwa te statki miały po 6 dział, umieszczone w dwóch wieżach; na każdym z nich było po 120 ludzi załogi i odznaczały się lekkością ruchów i nadzwyczajną lotnością. Strata zatem jednego z nich jest dla floty tureckiej rzeczywiście wielką.

Köln. Ztg, donosząc o klesce tureckiej, podaje opis Hamb. Corr. bark moskiewskich, służących do zakładania torpedów.

Barki te — pisze Ham. Corr. — są tak małe, iż przy wielkich statkach tureckich wydają się jak łódzie rybackie (podobne zapewne do znanych czajek kozaków zaporożkich. Przyp. Kur.) Bark tych używają tylko Moskale do zakładania torpedów. Pod osłoną baterii uwiązają się one przez cały dzień i całą noc i uchodzą z pospiechem, skoro ujrzą w bliskości monitory tureckie. Każda barka zabiera ze sobą dwa torpedy, płynię zparko na miejsce, gdzie mają być założone torpedy i, zanurzwszy je w wodzie za pomocą ciężarów, inne przyczepione są do kotwicy; jedne eksplodują, skoro napotkają na jaki przedmiot twarde, do innych znów przyczepiony jest drut, połączony z baterią tak, iż każdego czasu zapalić je można. Takich torpedów założyli Moskale, jak przypuścić można, parę tysięcy pomiędzy Reni a Braiłą.

Z powodu niepokojących wiadomości, dotyczących nieprzyjaznej postawy Serbii, koncentrują Turcy wojska na granicy tego księstwa. Na rozkaz Abdula Kerima — donoszą do Pol. Corr. — wzmocnione zostaną garnizony w Nizu i Sofii. Z Adrianopolu ma 8 batalionów redyfów pomarszerować ku Nizowi. Nakazano również obwarować pospiesznie Babinę Gławę, Leskowacz i Piot. Obecnie naprawiają Turcy bastiony twierdzy Niz i zataczają na nich działa. Landwerę (mustehafiz) okręgu niższego powołano pod broń na dzień 25 b. m. Wojska tureckie zajęły kilka punktów nad Timokiem. Władze tureckie nie przepuszczają do Widdynia ani chrześcijan, ani mahometan. Przed kilku dniami dowiedzieli się Turcy, iż wojska serbskie zajęły Gramadę. Natychmiast wysłano tamdotąd 10 batalionów, cofniono je przeciw, gdyż wiadomość o zajęciu Gramady okazała się fałszywą.

W świecie dziennikarskim i dyplomatycznym wiele wywołuje obecnie hałasu zaginięcie dwóch dyplomatów, reprezentujących Anglię i Francję przy międzynarodowej komisji dunajskiej w Galaczu. Korespondent do dziennika Bohemia podał pierwszy wiadomość o dziwnym i niepojętym tym wypadku i odtąd wszystkie powtarzają ją dzienniki:

Panowie ci — opowiada korespondent z Galaczu do praskiego dziennika — którzy do Galaczu przybyli na pierwsze posiedzenie wiosenne, udali się na dniu 27 kwietnia parowcem towarzystwa na inspekcję do Tulczy i Suliny. Dnia 28 z. m. nastąpił zakaz, tamujący wolną żeglugę na Dunaju i od tego czasu nie widział nikt panów tych, ani o nich slyszal. Ażeby mózł sobie niejakos to wytłomaczyć, wspomnieć należy, że pomiędzy Galaczem a Tulczą przerwane zostały druty telegraficzne. Nie potrzeba dodawać, że podejmowano wszystko, aby wysledzić pobyt owych komisarzy. Telegram w ciaglym był ruchu pomiędzy Galaczem, Londynem, Paryżem i Petersburgiem. Rząd rosyjski dał statek, który wyprawiono z linały do Tulczy. Wszystkie napróżno. Dyplomaci ci udali się prawdopodobnie do Suliny, gdyż statek wrócił bez nich. Tymczasem nadszedł dzień, w którym miały się rozpocząć posiedzenia komisji a komisarze angielski i francuzki nie przybyli. Uplynał dzień jeden i drugi, a o komisarzach ani slyszac. Od kilku dni niepokojące obiegają wieści, w każdym razie położenie ich musi być nie do pozazdrosczenia. Turcy zdają się mieć zamiar spalenia Tulczy i Suliny. Cóż poczną wtedy panowie komisarze? Czy Anglia i Francja dopuści, aby ich spalono? I chociażby schronili się podczas pożaru na okręty Anglii i Francji, które, jak slyszac, stoją tamże, któz zdola ochronić od wandalizmu pałac i budowie komisji, chociaż traktat londyński zagwarantuje ich bezpieczeństwo? Ta sekwestracja owych dyplomatów w każdym

razie jest nową i mogłaby doprowadzić do bardzo interesujących zatargów, gdyby w tej chwili mocarstwa nie miały co innego do czynienia.

* Z azyatyckiego teatru wojny

Podczas kiedy ważniejszych wypadków nad Dunajem można się dopiero w przyszłości spodziewać, rozwijają się wypadki na azyatyckim teatrze wojny zwolna lecz pewno. Armia moskiewska, można przypuścić, zajęła już blisko 180 mil kwadratowych Gruzji, Armenii i Kurdystanu i zdt też łatwo pojąć zaniepokojenie, jakie panuje w Carogrodzie, wskutek ostatnich moskiewskich zwycięstw i ruchów armii. Dopominają się złożenia z urzędu ministra wojny a odwołania Muktara baszy naczelnego wodza armii, dopominają się uduszenia tehrzliwych dowódców fortecznych i inne podobne stawiają żądania, jak to zwykłe w każdej nieszczęśliwej dzieje się wojnie. Niestety zle zapuściło już zbyt głębokie korzenie, aby za pomocą takich drażliwych środków choć tylko na czas dłuższy mogło być usunięciem. Muktar basza nie wiele gorszy od innych dowódców fortecznych tak same nieudolnych, jak nieudolnymi byli dowódcy Ardahanu i Bajazydu.

W armii tureckiej mogącej się zresztą poszczycić dzielnym żołnierzem, brak, jakto już w weszlorocznej wojnie się pokazało, właściwej organizacji a w seraskieracie stambulskim ciągle jeszcze się łądzą, że taki basza potrzebuje tylko mieć trochę ochoty i talentu do rzemiosła wojennego, a zaraz będzie dobrym wodzem armii, korpusu lub twierdzy. Armia turecka z konieczności uzbrojono i zorganizowano wedle mody europejskiej, lecz baszowie i oficerowie pozostali takimi, jakimi byli dawniej. Zdt też wszelkie korzyści, jakie odnosi wojska tureckie będzie można jedynie prostemu żołnierzowi tureckiemu przypisać.

Kars obleżony jest w wojnie obecnej wedle innego planu aniżeli w roku 1855. Wówczas to ustawiono główne siły pod Cziwtlikaja (Władykars) na południe zachód od Karsu na drodze ku Erzerum; obecnie stoją główne siły w kierunku przeciwnym pod Zaim. Miejscowość ta leży 25 wiorst od Karsu na lewym brzegu Kars-Czau; tutaj łączą się drogi z Aleksandropola, Achalkalali, Karsu i Czelaus. Ostatnia miejscowość leży o 8 wiorst dalej na drodze z Karsu do Ardahanu i obsadzona jest prócz tego przez osobny oddział pod Melike-Ke. Przez takie rozporządzenie wojskami zerwana jest komunikacja pomiędzy Karsem, Ardahanem a następnie i Batum. Możliwej komunikacji z Karsu z miejscowościami położonymi po za wzgórzami Saganlu ma przeszkadzać kawaleria i konna artyleria, która zajęła Wisinkew i t. samem przeciw wszelkim wycieczkom załogi Karsu skutecznie może operować.

Wczorajsze doniesienia petersburskie o wypadkach zaszłych w Czerkasy nad brzegami morza Czarnego, uzupełniamy dziś wedle źródeł tureckich. I tak depeza dowódcy ze Suchum Kaleh, Fasli baszy, donosi, że turecka eskadra z 350 ochotnikami zaczęła twierdzę Erdille (Ardler). Wojska, które pod osłoną artylerii wyładowały, odparły Moskali, którzy na plaży boju pozostawili 200 zabitych. Twierdzę zburzono a eskadra wróciła do Suchum Kaleh. W potyczce pomiędzy Abchazami a Moskalami, która zaszła we wtorek w bliskości Suchum Kaleh, stracili ostatni 300 ludzi.

Podług telegramu Office Reutera z Erzerum z dnia 27 b. m., zaczęli Turcy w sile dwóch pułków jazdy i jednej baterii na dniu 27 b. m. Moskali pod Maghardajik, 10 mil od Karsu odległego. Moskale mieli stracić w tej bitwie 150 zabitych i rannych.

Z Tyflisu dochodzi nas wiadomość, że generał książę Czelołakajew, w potyczce pod Karsem dnia 16 maja ciężko ranny, na dniu 23 w obozie w Zaim życie zakończył. Zwłoki jego przeniosą do Aleksandropola. Książę ten służył najpierw jako prosty żołnierz i dopiero w r. 1845 posunięto go na stopień oficera. W obecnej wojnie dowodził dagestańską brygadą jazdy nieregularnej. Jest to zatem pierwszy generał, którego Moskale tracą w obecnej wojnie.

* **Wołosza.** Książę Karól przybył w dniu 26 b. m. do Krajowy. Podróż jego, jak donosi korespondent Presse, równała się tryumfowi, na wszystkich stacyach oczekiwała go licznie zebrana publiczność, i witała go głośnie „hurra“. O godz. 10 przed południem przybył książę do Krajowy. Na cześć jego odbyła się wieczorem illuminacja. Mimo tych tryumfów położenie ks. Karola, jako panującego, nie jest pozad. oszczenia godnym. Z wtargnięciem Moskali do Rumunii stał się on wykonawcą ich woli i dziś po ogłoszeniu niepodległości kraju, mniej ma władzy, jak z suzeranatu tureckiego.

Z wszystkich oddziałów armii rumuńskiej, najlepiej zorganizowaną jest, jak donosi korespondent bukareszki do Presse, 4ta dywizja, która już w Oltenicy odbyła chrzest krwawy. Obecnie przybyła ona do Bukaresztu. Zdaje się, że w terażniejszej wojnie odegra 4ta dywizja najważniejszą rolę. Dowódcą jej jest generał Manu. Jest on — pisze wspomniany korespondent — w najlepszym wieku, małego wprawdzie wzrostu, ale silnie zbudowany, wyraz twarzy jego pełen wyrazu i uprzejmości a wąż duży nadaje jej coś marsowego. Pochodzi on z znakomitej rodziny rumuńskiej, naukowe i militarne wykształcenie otrzymał w Berlinie. Uchodzi w armii za najzdolniejszego oficera i zażywa zupełnego zaufania żołnierzy. Nominacja jego w dniu

9 z. m. powitała armia z radością. W r. 1870 był ministrem wojny i zyskał już wtedy uznanie swych zdolności i prawości. Później sprawował urząd burmistrza w Bukareszcie, co może się niezwykłym wydać; ale w kraju, gdzie podobne bywają zmiany, nie powinno to zadziwiać. To też, kiedy czerwoni zapragnęli mieć w magistracie swego kandydata, Manu opuścić musiał ratusz i schwyił za oręż.

Z Bukaresztu donoszą pod dniem 28 b. m., iż Cogalniceanu wysłał okólnik do agentów rumuńskich za granicę, w którym im donosi o proklamowaniu niepodległości Rumunii. Z tego samego źródła zapewniamy, iż cała armia rumuńska w sile 40,000 skoncentrowana jest w Małej Wołoszy.

* **W Grecji** kwestya, pokój czy wojna, stoi ciągle na porządku dziennym. Scierają się tu z sobą, jak to zwykle i w innych krajach w podobnych dziedzinie się zwykło sprawach, dwa prądy. Ludzie rozważni, liczący się z okolicznościami, poważni politycy, wogóle ludzie konserwatywni, są za pokojem, gdyż słusznie się lękają, że z upadkiem Turcji, z wzrostem potęgi Rosji i z wzmocnieniem się żywiołu słowiańskiego grozi ojczyźnie ich wielkie niebezpieczeństwo, młodzież zaś gorącej wyobraźni, marząca o świetnej przyszłości Temistoklesów, Periklesów, dalej ideologicznie polityczni, żołnierze z profesji, ludzie ambitni, nie mający nic do stracenia a wiele do zyskania, ajenci moskiewscy, zyskujący rublami zwolenników, domagają się natarczywie wojny. Po całej więc Grecji, od jednego końca do drugiego wznoszą się okrzyki wojenne i trudno dziś przewidzieć, czy szal ten wojenny, jaki ogarnął małą, ale ruchliwą garstkę Greków, nie powie z sobą poważnie myślącą część narodu. Słusznie też korespondenci donoszą, że Grecya stoi w przededniu wojny. W ostatnich dniach urządziła młodzież grecka w Atenach ponownie demonstracyą na rzecz wojny. Korespondent do Pol. Corr. pod dniem 25 b. m. tak ją opisuje:

W przeciwieństwie do apatycznego usposobienia przeważnej większości ludności okazuje ucziwa się młodzież swój zapal wojenny. Na cześć bojowników za wolność urządziła młodzież ta uroczystość pamiątkowa, w której wzięło udział kilku znakomych deputowanych, a pomiędzy nimi i Communduros. Po uroczystości przebiegła młodzież ulice wśród okrzyków: „Niech żyje wojna!“ Przed mieszkaniem prezesa ministerstwa zatrzymali się demonstrujący. Deligeorgis pokazał się w oknie i oświadczył, że i on podziela te życzenia i cieszy się, że ucziwa te dojrzały w sercach młodzieży w czasie, w którym wszyscy (?) radcy narodu temi samymi ożywieni są myślami, by pomóc honor Grecji. Jest to rzecz naturalną — kończył Deligeorgis — iż w tej chwili, kiedy regulują się sprawy Wschodu, helenizm okazuje znaki życia, ale miłość ojczyzny wymaga rozważnego postępowania.

NIEMCY.

* Berlin, 28 maja. Konradmirał Batsch objął dziś w Wilhelmshafen dowództwo nad eskadrą pancerną, złożoną z okrętów wojennych „Kaiser“, „Deutschland“, „Preussen“ i „Friedrich Karl“ i z awiso „Falke“. Eskadra ta wypłynę na morze Śródziemne jutro lub pojutrze. Korweta „Victoria“ udała się wczoraj z Gibraltaru na wschodnią część tegoż morza. Po przybyciu eskadry pancerniej na morze Śródziemne połączą się nadto z nią znajdujące się już tamże okręty „Gazelle“, „Komet“ i „Pomerania“.

National Ztg i Mathias D. R. C. zapowiadają, że Niemcy komisarze do rokowań nad odnowić się mającym niemiecko-austriackim traktatem handlowym powrócą dnia 5 czerwca do Wiednia. Wskutek niezachwianego obstawiania przy swoich żądaniach rząd niemiecki zmienił podobno gabinet austriacki tak, że na pewno liczyć można, iż ów traktat handlowy przyjdzie do skutku na podstawach, jakie rząd niemiecki zaraz z góry proponował. — Germania, powtarzając doniesienie to, dodaje: „Możeby to jest, lecz nie bardzo prawdopodobnym.“

Na drzwiach pałacu biskupiego w Limburgu nad Lahnem przybity został zapowez, wzywający Biskupa limburgskiego, księdza doktora G. J. Bluma, na termin przed krótkimi trybunału królewskiego dla spraw kościelnych, naznaczony na dzień 13 czerwca, godzinę 10 zrana w Berlinie w gmachu królewskiego najwyższego trybunału. Sprawa toczyć się będzie o złożenie księdza Biskupa z urzędu.

W dniach 14 i 15 czerwca odejść mają z Berlina trzy pociągi po 20 wagonów z sprzętami, potrzebnymi do pielęgnowania chorych, które berliński „Centralverein zur Pflge der Verwundeten im Felde“ oddaje do dyspozycji stowarzyszeniu czerwonego krzyża. Przesyłka ta skierowaną zostanie nasampród do Bukaresztu.

W pomieszkaniu marszałka pruskiej Izby poselskiej, p. v. Bennigsen, który obecnie w Rzymie bawi, oddało dwudziestu członków włoskiej Izby deputowanych swe karty. Niemiecki ambasador tamtejszy, v. Keudell, dał na uczczenie pana v. Bennigsen śniadanie, w którym wziął pomiędzy innymi udział marszałek włoskiej Izby deputowanych p. Crispi.

W Muzakowie (Muskau) wybrano dziś przy wyborach uzupełniających postem do pruskiej Izby poselskiej powaszkubowego rotmistrza von Goertz, konserwatystę, 156 głosami, przeciwko narodowo-liberalnemu kandydatowi, radcy sądu powiatowego Baegte, na którego tylko 74 głosy padły.

Doniesienie o skazaniu p. v. Diest-Daber przez berliński sąd miejski na trzymiesięczne więzienie za kilkakrotną obrazę księcia Bismarcka uzupełniamy dziś

kilku słowy. Według aktu oskarżenia miał się obżalowy brazy też dopuścić w wydanym w wrześniu r. z. w Berlinie oskarżeniu, w której twierdził, nie wymieniając jednakże nazwiska księcia Bismarcka, że pewien wysoko postawiony maż stanu wziął, nadużywając swego stanowiska urzędowego, udział z milionem talarów w konsorcjum w pruskim centralnym gruntowo-kredytowym stowarzyszeniu na akcyje. Wychodzące dawniej w Berlinie czasopisma, jako to redagowana przez Joachima Gehlens Deutsche Reichsloetze i przez dr. Rudolfa Meyer Socialpolitische Correspondenz zamieszczały z broszurki tej wyciągi, nazywając owe „pewnego wysoko postawionego maża stanu“ już po prostu księciem Bismarckiem. Dalej powtórzył oskarżony to same zarzuty przeciwko księciu Bismarckowi w różnych czasach do właścicieli dóbr pp. Hammerstein, Bergell, v. Flemming, v. Bilow i do hr. v. Borcke. Do pana v. Flemming miał się wyrazić: Bismarck stanie się jeszcze kiedyś bardzo potulnym; kontent być może, jeżeli chleb powszedni spożywać będzie mógł z rąk prostego, ucziwego pruskiego junkra. Oskarżony przytoczył, że przed kilku laty powiedział do niego książę kancleż: „Diest, jeżeli pan cośkolwiek o mnie słyszeć będzie, w tej chwili mi o tym doniesie, jeżeli nawet odpowiedziećbym na to nie miał, to jednakże proszę, abyś mi nie ustawał w tych komunikacjach.“ Wskutek też tego zażewania napisał on w wrześniu 1875 do księcia Bismarcka, iż mu ma być co ważnego do zakomunikowania i że z powodu tego przybędzie niezwłocznie do Berlina. Przyjeżdżając przez księcia, pozostał musiał u niego na wieczorku, lecz mu nie odkrył się mógł, ponieważ go książę prosił, będąc niezadowolony, ażeby tym razem milczał. I późniejsze zgłoszenia się p. v. Diest o posłuchanie były bezskuteczne i dla tego pismiecznie wyraził mi swe oburzenie. Ze książką Bismarck z milionem talarów wziął udział w pruskim centralnym gruntowo-kredytowym stowarzyszeniu na akcyje, dowiedział się oskarżony po raz pierwszy od pozasłużbowego sekretarza stanu v. Thiele i od zmarłego tymczasem właściciela dóbr v. Wedemeyer. Przesłuchani świadkowie, pomiędzy którymi znajdowali się bankierzy pp. v. Bleichroeder i v. Rothschild i powyżej wymienieni właściciele dóbr, potwierdzili w zeznaniach swych twierdzenia, zawarte w akcie oskarżenia. Pan v. Flemming dodał nadto, że p. v. Diest, opowiadając mu o rzekomym udziale księcia Bismarcka w wymienionym powyżej stowarzyszeniu akcyjnym, się wyraził: „Ja już uwolniłem cesarza z pazurów tego człowieka.“ Pozasłużbowy sekretarz stanu v. Thiele zeznał, że mu opowiadał zmarły już teraz p. v. Savigny, iż dla księcia Bismarcka rezerwowano po dwa razy po pół miliona akcyj pruskiego centralnego gruntowo-kredytowego stowarzyszenia, jakkolwiek p. Savigny powiedzieć nie umiał, czy się to stało bez polecenia, czy też z poleceniem księcia Bismarcka. Królewski prokurator v. Tessenorf, uważając wszystkie punkta oskarżenia za udowodnione, wniósł o skazanie obżalowanego na jednoroczne więzienie; sąd jednakże, po jednogodzinnej naradzie, nazaczył tylko trzymiesięczne więzienie.

Posiedzenia starokatolickiego synodu w Bonn zamknięte zostały przez „biskupa“ p. Reinkens dnia 25 bm. Na przedostatnim swoim posiedzeniu postanowił synod w kwestyi celibatowej znaczną większością poruczyć reprezentacyi synodalnej, złożonej z profesorów Michelis'a, Friedrich'a, Cornelius'a i pierwszego burmistrza Malsch, ażeby skonstatowała, czy i jakie istnieją prawne przeszkody do zniesienia w praktyce celibatu i przedłożyła swe odnośne propozycje najbliższemu synodowi.

FRANCYA.

* Paryż, 27 maja. Pisały dzienniki liberalne, że zmianę gabinetu we Francyi przyjęto za granicą z wielkiem niezadowolaniem. Pomiedzy rządami zagranicznymi wymieniano także angielski. Owóż wobec tego liberalnego kłamstwa oświadcza Memorial diplom., że ministerstwo angielskie jak najserdeczniej zachowuje stósunki z rządem marszałka Mac Mahona. Partya Torysów, będąca dzisiaj u steru rządu w Anglii, potępia stanowczo artykuły ogłaszane w prasie angielskiej przeciw polityce Mac Mahona. Nowy dowód, że liberalizm nie przebiera w środkach, byle celu swego dopiąć.

Z rozkazu Gambetty 361 skoalizowanych członków lewicy wyjechało na prowincye, aby w okręgach swych wyborczych szerzyć propagandę republikańską i podkopywać rząd. Nadto ma każdy z nich obowiązek rozrzucić pomiędzy ludnością jak największą ilość egzemplarzy drukowanego manifestu lewicy.

Kölnische Zeitung pisze, że na placu wystawy na Trocadero przyjęto marszałka bardzo zimno. Dzienniki paryżskie przychylnie dzisiejszemu prądowi, opowiadają, że robotnicy zatrudnieni pracami przygotowawczymi do wystawy, witali marszałka z największym entuzjazmem.

Minister spraw wewnętrznych przyjmował w sobotę swych urzędników, prefektów departamentu Seine i policyi oraz gwardyj muncypalną paryżką i miał do nich przemowę, w której powiedział: „Ministrowie przychodzą i odchodzą, ale urzędnicy administracyjni pozostają. Niech będzie jak chce, zawsze Panowie na moje pomoc liczyć możecie.“

Gambetta poleca się już dzisiaj w swych organach na następcę prezydenta Mac Mahona. Oburzają się na to mocno intransigenci. Radical pisze w tej sprawie: „Nieprawdą jest, aby Gambetta miał być prezydentem, gdyby marszałek zrzekł się tej godności. Przedzję innych dzieściu wybijemy anizeli Gambette, chociażby Grevy'ego, który przynajmniej zna reguły parlamentarnego rządu.“

Wczoraj wieczór była u ks. Decazes recepcya, na której goście licznie się zebrałi. Zwłaszcza dużo bonapartystów było obecnych, którzy od czasu upadku cesarstwa po raz pierwszy na salonach ministerstwa spraw zewnętrznych się zjawili. Zaznaczyć także należy bytność hrabiny La Ferronais, jawnie zwolenniczki Don Karlosa, która przez to chciała dać dowód, że pretendent z własnej wyjechał woli.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 28 maja. Z wszystkich mocarstw neutralnych, mających statki na Dunaju, najwięcej interesowaną jest Austrya, by utrzy-

mać na rzece tej wolną żeglugę. Co w sprawie tej dotychczas zrobiono i czego domaga się rząd austriacki, powiadamia nas artykuł Montagsrevue, który podaje telegram w streszczeniu:

Zasady, wyrażone i sankcjonowane traktatami 1856 i 1871 r. a odnoszące się do wolnej żeglugi na Dunaju dotyczyły żywotnych interesów Austrii i Węgier, powinny być zatem szanowane przez obydwie strony wujące. Rosya podziela to zapamiętanie i w tym względzie dała najpewniejsze rękojmię gabinetowi wiedeńskiemu. Turcy nie dali tego zapamiętania a rozporządzenia jój ku temu zmierzają, iż Austrya i Węgry będą zniewolone stanowczo przeciw nim założyć w e to. Państwo austriackie ma prawo domagać się stanowczo, ażeby usunięto wszelkie trudności, krępujące wolność żeglugi na Dunaju, o ile na to zezwalają operacje wojenne. Przeszkody te nie należy czynić jeszcze nieciężliwzemi i nie powinny trwać dłużej, niż tego wymagają okoliczności i czasu swego trzeba będzie zupełnie je usunąć. Rządowi austriacko-węgierskiemu przysługują prawa domagać się od Porty, by do usunięcia tychże przeszkód przyłożyła rękę i dała pewne rękojmię co do wolności żeglugi, jak to uczyniła Rosya. Żądanie Turcy, iżby statki europejskiej komisji żeglugi na Dunaju wywieszały flagę turecką, nie jest praktyczne a charakter międzynarodowy także komisji nie dopuszcza, iżby statki to pozostawały pod zwierzchnictwem Porty. Montagsrevue donosi „skońcu, iż austriacki reprezentanci w Carogrodzie i Bukareszcie otrzymali instrukcyje, odpowiadające powyższemu zapamiętaniu.

* Praga, 27 maja. Czezi zdają się nie widzieć tych barbarzyństw i gwałtów, jakich się dopuszczają „bracia Moskale“ na narodzie polskim i rusińskim; do knuta moskiewskiego wielki mają pociąg; tak starożytne jak i młodocześnie stronictwo prześciga się prawie w okazywaniu uniesienia swego nad korzyściami, jakie odnosi oręż moskiewski w tej „świętej słowiańskiej wojnie.“ Jużto dzień w dzień pisma czeskie przepełnione są rezolucjami bądź to reprezentacyi gminnych, bądź też towarzystw różnych, które jakby na komendę tej troskliwej o dobro Słowian (jak to widzimy w owych krwawych zajściach na Podlasiu pomiędzy unitami) „matuszce Rosyi“ wyrażają podziękę i uległość. I tak znowu w okazyi święta apostołów słowiańskich Cyrylla i Metodiego, obchodzonego przed kilku dniami uroczyste w Rosyi, dziennikarze czescy wysłali do komitetu słowiańskiego następującą depesze: „W uroczystość apostołów naszych Cyrylla i Metodiego podaje cała publicystyka czeska komitetem słowiańskim bratnią swą dłoń do przeprowadzenia onego wielkiego dzieła przez Apostołów słowiańskich przed tysiąc laty podjętego a dziedzictwem rosyjskim braciom naszym przekazanego. Szczęście i sława rosyjskiemu orężowi — szczęście i sława rosyjskiemu ludowi! W imieniu czeskiej publicystyki: Skrejszowski, dr. Juliusz Gregr, Zeithammer.“ Widzimy tedy, że pojednali się nawet ci, którzy kiedyindziej nieprzyjaźnie względem siebie występowali. Odpowiedź na ten adres nadeszła z Petersburga w tych słowach: „Obchodząc uroczyste dzień Apostołów słowiańskich, ślemy pozdrowienie ukochnym gościom naszym z roku 1867. Nasienie rzucane przez nauczycieli naszych wschodzi widocznie! Do svidania bratia! Zamański, Miller, Mirkowicz, Petrow, Pesatkin, Czernajew, Freigang.“ Co dotyczy innych niewczesnych objawów ciążenia ku Rosyi, donosimy, że odbyło się niedawno w Neupace uroczyste nabożeństwo na uproszenie zwycięstwa dla oręża moskiewskiego, w którym brały udział wszystkie towarzystwa i korporacye Neupaki i okolicy. A natomiast musimy zaznaczyć, że reprezentacya miejska w Laun odmówiła wszelkiego współdziałania w owa-cyach mających się odbyć na cześć pięćdziesięcioletniego biskupiego jubileusza Papieża a nawet zakazała, aby się nikt nie ważył po za murami kościołów objawiać sympatyi swych ku Wielkiemu Piusowi IX. Najpocieszniejsza, że i żydzi z Rzip wykrzyknęli „bojownikom za wolność słowiańską“ „na zdar“ a nawet, jako nieodrodni bracia nas z tego żydostwa, lgnącego zawsze tam gdzie jakieś widoki, racyli wyrazić wszystkim nieprzyjaciółom Słowiańszczyzny „swoję żydowską najgłębszą pogardę.“

Podnosimy jedną rzecz, jako zwrot nieco lepij wróżący o całej tej rusomanii, że klub posłów staroczeskich (deklarantów) chciał także wysłać adres do komitetu słowiańskiego, lecz w ostatniej chwili zaniechał swego zamiaru.

WŁOCHY.

* Z Rzymu odbieramy od jednego z uczestników w audyencyi pańników niemieckich w Rzymie następujące szczegóły: W Sala Ducale w południe zebrało się do tysiąca osób lub więcej, mnóstwo arystokracji i orderowych, kilku Biskupów niemieckich wybitnych, księżna Thurn-und Taxis z dworem, również księżna Parmy z mężem, dużo prostego ludu. Gdy Papieża wnieśli, kolegium germańskie zaśpiewało hymn włoski, bo oni nieczego bez muzyki nie urządzają, co ładnym bez wątpienia jest rysem. Potem czytał Arcybiskup koloński, ks. Melchers, nadzwyczaj wzruszonym głosem piękny adres łaciński, — drugi odczytał baron von Loë. Następnie prezentowano wybitniejsze osobistości. Kardynałowo było do dziesięciu, bracko kował Hohenlohe'go, który tu jest i dotychczas w Watykanie się pokazywał. Papież odpowiedział bardzo pięknie i miłym sposobem przekonania się o jego nadzwyczajnej wymowie. Słowa mu płyną obficie, gestykulacya prześliczna, a głos prawdziwie stentora. Z takim zapalem mówił, jak podobno dawno tego nie widziano. Bardzo był wogóle swobodny i dobrze. Gdy mówił o świeckich cierpiących prześladowanie wskazał ręką na Loë'go. Rozrzwinięty i zapalony w sali były wielkie, szczególnie między Biskupami niemieckimi.

Do błogosławieństw cała sala zaintowała prześlicznie Te Deum, które śpiewano gdy orszak wychodził.

Watykan prawdziwie wspaniale teraz wygląda z tém mnóstwem odwiedzających. Ruch tam ogromny.

TELEGRAMY.

Carogród, 28 maja. Hrabia Zichy i hrabia Corti przyjmowani będą w bieżącym tygodniu na prywatnym posłuchaniu przez sultana. — Poseł perski wręczył onegdaj Savfet baszy komunikacyą swego rządu, w której tenże oświadcza, że Persya utrzyma stósunki przyjaźni, jakie łączą z sobą narody mahometańskie.

Paryż, 28 maja. Journal des Débats wspomina o wiadomości, rozszerzanej tu przez dzienniki bonapartystowskie, jakoby margrabia Gontaut-Biron był sądził, iż może marszałka Mac-Mahon zachęcić do zastąpienia gabinetu Simona przez gabinet Broglie'go. Pomieniony dziennik oświadcza, iż zapewnić może, że cesarz niemiecki wicehrabiemu Gontaut nie takiego nie powiedział, co by do podobnego wystąpienia spowodować go mogło. Wiadomości te uważa przeciwnie należy za niezasadne, ażeby nie powstała żadna wątpliwość, iż cesarz Wilhelm nie wyraził przy żadnej sposobności niezufania do liberalnego gabinetu Simona lub też zafnania do ministerstwa Broglie'go. — Był inspektor w ministerstwie skarbu Riant mianowany został dyrektorem generalnym poczt.

Rzym, 28 maja. Agencja Stefani uważa doniesienie dzienników francuskich, podług którego król Wiktor Emanuel miał być świeżo wysłać pismo do marszałka Mac-Mahon, za bezpodstawne; podobne bowiem pismo nie istnieje wcale.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 28 maja. Izmali bej, dawniej gubernator Tulczy, został za udział w demonstracyi softów aresztowany i wysłany na wygnanie do Brusy. — Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie wniosek deputowanego z Aleppo, domagający się, żeby ministrowie przybywali na posiedzenia i wspólnie z Izłą radzili nad środkami, jakichby należało użyć w razie gwałtownej potrzeby. — Według telegramu, wyslanego przez wice-gubernatora Lavistana do ministra wojny, zajęli znow Turcy Ardahan pod dowództwem Mussy baszy. Wicegubernator otrzymał od Kajmakama z Livane doniesienie telegraficzne, a ten znow dowiedział się o tém od konnego posłańca.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Pisaż nam z parafii kołowskięj:

Przy końcu 1876 roku doniosłem Wam, że dozor kościelny parafii kołowskiej zaniósł skargę do Naczelnego Prezesa w Poznaniu na administratora majątku pleb. p. Sudheimer'a, obwodowego komisarza w Grabowie, z powodu zakazania dzierżawcy obsiewania więcej nad gruntowy zasiew. Jakie pobudki zaś skłoniły pana administratora do wysłania podobnego zakazu, trudno odgadnąć. Dozor kościelny, motywując skargę swoję, powołał się na kontrakt dzierżawy, gdzie pomiędzy innymi stoi, że na „żądanie dzierżawcy probostwa musi dzierżawca za stósownym wynagrodzeniem obsiać wszystkie grunta, jak to co rok robił.“ Pan Massenbach, któremu Naczelny Prezes sprawę tę do rozstrzygnięcia oddał, odpowiedział dozorowi krótko, że administrator majątku pleb. tyle tylko wysłać kazał, ile par. 22 kontraktu dzierżawy przepisuje, i dla tego przeciw owemu zakazowi nie ma nic do namienienia, a zażalenie dozoru jako niezasadne oddała. Odpowiedź powyższa zadziwiła dozor i wszystkich z tą sprawą obeznanych. Przycieczam dosłownie wyżej wzmiankowany par. 22 kontraktu dzierżawy, aby czytelnicy Kurjera poznali, jak się to wzorowo w dzisiejszym „kulturkampfie“ sprawy majątkowe Kościoła administrują.

§ 22. Dzierżawca odebrał następujący zasiew gruntu: żyta 33 $\frac{1}{2}$ szefla, pszenicy 3 $\frac{1}{2}$ szefla, owsa 13 $\frac{1}{2}$ szefla, jęczmienia 4 szefla, tatarski 8 szefli, prosa 2 szefla, siemienia 1 szefel. Na żądanie komisarza będzie dzierżawca zobowiązany w ostatnim roku dzierżawy oprócz zasiewu gruntowego jeszcze tyle zboża wysiać, ile tego potrzeba gospodarstwa wymaga, i ile komisarz zażąda.

Dozor kościelny nie dał się ustrząszyć tą kategorięzną p. Massenbacha odpowiedzi, ale porozumiewszy się między sobą, wysłał do ministra wyznac. p. dr. Falka zażalenie na podobną administracyę. Zbijając odpowiedź pana M., twierdził dozor, że p. administrator nie działał wprawdzie wprost bezprawnie, wydając zakaz obsiewania więcej nad zasiew gruntowy, bo § 22 oddaje mu zupełną wolność działania w tym względzie, ale działał ze szkoda i krzywdą beneficjum Kotłowa, bo mogąc rozkazać zasiał wszystkie grunta probostwa kołowskiego, co jako administrator, dbał o dobro powierzzonego sobie majątku, zrobić powinien, tego nie uczynił, — owszem zakazał.

W końcu donoszę Wam o niespodziewanym a przytém arcyciekawym zapoznaniu p. Perkulina w z., aby dozor kościelny w 3 dniach przysłał mu książkę protokola, na uchwały dozoru zawierającą, do przejrzania. Poco owa ciekawość?

Karyer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować pozasłużbowego sędziego powiatowego Klemensa von Stockhausena radcą ziemiaskim powiatu Pr. Holland.

† Dziś w nocy umarła w klasztorze Przemienienia Pańskiego sędziwa i pełna zasług, dawna i długoletnia wizytatorka matka Filipina Studzińska. Pochodziła z Krakowiska i liczyła 80 lat wieku. Przed czternastu laty obchodziła pięćdziesięcioletni jubileusz swego powołania a przed czterema laty pamiętkę sześćdziesięcioletnią. Pracowita, energiczna, poważna, serdecznie pobożna przyswiecała przykładem. Wszystkie nasze domy sióstr z niej powstały, wszystkie siostry dzisiejsze są jej dziećmi.

Liczne próby znosiła z poddaniem się woli Bożej, ale cierpiała mocno nad tém, co dotykało Kościoła i na Zgromadzenie spadało. W ostatniej chorobie, która trwała od Bożego Narodzenia, pokazała wielką cierpliwość i Pan Bóg pozwolił, że do końca zachowała przytomność. Wczoraj jeszcze przyjmowała z wielkiem przejęciem ostatnie Sakramenta. Śmierć tej czcigodnej córki św. Wincentego jest wielką stratą dla naszej społeczności i dla miasta naszego a Siostry tutejsze dotkliwie ośteroca. Jak słyszamy, pogrzeb ma się odbyć w piątek.

W mieście naszym czynią się przygotowania do illuminacyi na dzień 3 czerwca, to jest na jubileusz papieżki. Illuminacya nigdy się tak świetnie udać nie może jak tam, gdzie jednolita ludność zamieszkuje; w każdym razie pokażemy naszą dobrą wolę i damy świadectwo uczuciom naszym.

* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 322 M. 78 Józju i Staś Wawrowscy 3 M. Razem 325 M. 78 J.

* Majówka Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w niedzielę dnia 10 czerwca b. r., w parku Wiktoryi. Taką zabawą Towarzystwa Stelli, która się onegdaj w tymże parku odbyła, udało się bardzo dobrze.

* Ciągienie II. klasy 156 król. pruskiej loteryi klasowej rozpocznie się dnia 5 czerwca rb.; losy do klasy tej odnowione być powinny do dnia 1 czerwca, godziny 6 wieczorem.

* Kasy sądowe otrzymały rozkaz, ażeby wszelkie do nich wpływające bilety kasowe dokładnie badały pod względem ich prawdziwości podług znanom, podanych im przez władze, ponieważ wrazie gdyby tego nie uczyniły i przyjęły fałszywe bilety, obowiązałyby były szkodę wynagrodzić. Rozporządzenie to wydane zostało dla tego, że w obiegu pojawiły się znowu fałszywe bilety kasowe na 50 i 20 marek.

* Dyrekcyja tutejszych wodociągów rozpisuje submisją na roboty ziemne i mularskie, dostawę materyałów mularskich, roboty cieślińskie, dekarские, kowalskie, stolarskie, ślusarskie, malarskie, szklarskie przy wybudować się mającym nowym domu do maszyny i kotłom na Grobli Nr. 10. Warunki submisyjne przejrzeć można w biurze wodociągów — Grobla Nr. 10. Oferty submisyjne należy tamże przysłać pod odpowiednim napisem do środy dnia 13 czerwca rb.

* Podczas obfawy, jaką urzędni policyjni w tych dniach wykonali na stokach tutejszej fortecy, znaleziono ośm osób, nie mających pomieszkania.

* Kradzieże. Pewnemu mieszkaniowcy z Jerzyc skradziono w nocy z soboty na niedzielę kozę, którą złodziej zaraz w chlewie zabił. Podczas kiedy tym był zajęty, wszedł właściciel kozy, na którego się złodziej rzucił z nożem w rękę. Poszkodowany atoli się nie ułakł i tak silnie uderzył złodzieja w głowę, że tenże upadł na ziemię bez zmysłów, które dopiero w lazarecie miejskim, do którego go odwieziono, odzyskał. — Handlarzowi trzody chlewnej z Kórnik skradziono w nocy z dnia 24 na 25 b. m. z chlewa w obery w Jerzycach 4 świnię. — Wdowie pewnej przy Starym Rynku skradziono onegdaj z niezamkniętego pokoju siedm srebrnych łyżeczek do herbaty, dwie srebrne łyżeczki dziecięce i 13 marek w gotowiznie.

* Z Sierakowa pisaż do O r e d o w n i k a: Od czasu, jak p. Czerwiński został sierakowski proboszczem, pewni Niemcy ewangelicy a nawet żydzi poczęli mu nagłe okazywać wielką przychylność. Oni też teraz chodzą za pogrzebami, gdy który z stronników pana Czerwińskiego zakochuje żywo. Nawet nadobne córki Izraela nadstawiają ciekawie ucha... może która z nich zostanie „rządową katoliczką“. Niektórzy ewangelicy namawiają wszelkimi sposobami wiernych katolików, by chodzili na nabożeństwo p. Czerwińskiego, — ale nadaremno, bo tutejsi wierni katolicy nie chodzą do kościoła luterskiego, ani też do świątyni pana Czerwińskiego.

* O nieszczęściu w Wrześniu, spowodowanem przez uderzenie piorunu w kościół katolicki podczas niedzielnej nabożeństwa, nie otrzymaliśmy dziś żadnych bliższych wiadomości. Uzupełniamy zatem wczorajszą wzmiankę naszą niektórymi szczegółami, podanymi w O r e d o w n i k u. Według tego ma być dotychczas 6 trupów a 50 rannych i ogłuszonych. Dwóch umarło zaraz na miejscu na cmentarzu, czterech wynieśli. Młodego kuśnierzyka Radziejewskiego zabił piorun na miejscu; powiadał, że Praclewski, szewc, też już skończył. Na nauczyciela z Obławkowa porozrywał piorun surdut, kamizelkę, spodnie na kawałki, tak go przyniesiono do państwa Duxów, całe plecy ma porozrywane i wielkie rany w głowie. Już umarł. Zona jego leży także u państwa Duxów; piorun oparzył jej rękę pod łokieć, obie nogi ma zdrewniałe.

* W Poniecu powstał w dniu 26 b. m. w dwóch miejscach, lubo nierównocześnie ogień. W obu miejscach spaliły się stajnie zajezdne.

* W Czempiniu odbył się dnia 26 b. m. ślub syna naczelnego prezesa p. Günther z córką p. v. Bernuth, właściciela Borowa.

* Był Ksiądz Schröter, dyrektor seminarium nauczycielskiego w Poldzie, wziął przedzwórny ślub w starokatolickim kościele w Wrocławiu z panną Franke. Ciekawość, czy rząd wobec tego faktu zatrzyma p. Schrötera na posadzie dyrektora katolickiego seminarium nauczycielskiego.

* Dobra Obrą pod Wolsztynem, w powiecie bydgoskim, nabył od bankiera v. Wallenberg z Wrocławia właścicieli dóbr Swinarski z Kruszcowa, otrzymawszy w zamian pomienione dobra i pewną sumę w gotowiznie.

* W Dusznikach pod Bukiem sprzeciwił się siodlarz H. piętnastoletniemu synowi tamtejszego oberzesty przy robocie. Chłopiec wzywał go po kilka razy, żeby tego nie robił, a gdy to nie pomogło, żgnął go nożem i odciał mu wielki palec u ręki.

* Łaki i pola wsi Otorowa, Łęgrowa, Czarska Siernieszek i Fordon nad Wisłą, w powiecie bydgoskim, po raz czwarty zalane zostały wylewem Wisły. Mieszkańcy tych wsi ogromnie już dotąd ponieśli straty, dawniejszymi wylewami bowiem zniszczone zostały oziminy, a obecnie i zasiewy jare zupełnie może poniszczone zostaną.

* W Pokrzydowie pod Brodnicą zamordował ktoś gospodarza Makulskiego, gdy ryby łowił, ciało porabiał w sztuki i wrzucił w wodę. Ślady pokazują, że morderca czatował na niego w pobliskim lesie. Podejrzanie pada na innego gospodarza, który był w ciągłej kłótni z Makulskim, z powodu niego został skazany do domu karnego, ale podczas transportu zdołał uciec i zapewne z zemsty dopuścił się morderstwa.

* Z Miedźny na Gwizd Słazaku pisaż do K a t o l i k a: Wielkie nieszczęście zdarzyło się w naszej wiosce. Dnia 13 bm. rano o godzinie 6 wpadło wiadro do studni (13 stóp głębokoj) u chałupnika Walentego Grabowskiego. Ażeby owo wiadro wydobyć, zwołano trzech ludzi ku temu zdanych. Pierwszy wpuścił się po źerdzi od wiadra a przybwszy niedaleko wody, zemdał i utonął, chociaż wody tylko na cztery stopy było. Po nim wlaż po drabinie drugi, ażeby pierwszego wyratować, ale także tam został. Potem wlaż trzeci aby tych dwóch ratować, ale, uchwyciwszy jednego za rękę, też zemdał i został także nieżywy. Nareszcie spuszczone na linie uwiązane czwartego, ale przyszedłszy na pół studni, wołał, żeby go wyciągnęli, i tak go ledwie żywego dostali; a owych trzech ojców od kilkanaścioro dzieci, za kilka godzin na linie martwych wyciągnięto. Uznanie, że przyczyną tego nieszczęścia było zaraźliwe powietrze znajdujące się w owej studni.

* W pewnej wsi pod Wałczem przybyła biedna kobieta z dwójkiem dzieci na spocznęk do pewnej gospodyni i położyła się z dziećmi tuż przy kominie, na którym się gotowała kasza w wielkim garnku. Garnek był pewnie zły, bo pełń, kasza rozlała się nagle na śpiące dzieci i tak je poparzyła, że wkrótce skonały, kobieta także znaczną odniosła rany. (O r e d.)

* **Pomór na bydło** wybuchł, podług nadeszłych tu wiadomości na nowo w Królestwie Polskiem, w powiecie piotrkowskim, we wsi Niechice, około 15 mil od granicy pruskiej.

* **Z Płocka** pisze tamtejszy Korespondent: Przybór wody na Wiśle, skutkiem wielkich deszczów staje się tak gwałtowny, że most nasz onegdaj rozebrać musiano, obawiając się najprzód zbyt wysokiego jego wzniesienia, a głównie szturmowi obrywających się z kotwic tratw. Tych ostatnich nagromadziło się pomiędzy samym tylko Płockiem a Zakroczyńskiem około stu, natura zaś ich budowy nie pozwala im oprzeć się zbyt silnemu prądowi wody. Pierwotną przyczyną wylewu rzeki, jak rzekliśmy, są ulwne deszcze; oprócz jednak tego powodu, zwykle sprzedającego tylko krótkotrwały przybór wody przybywa nowy, a mianowicie morka, wlejąca silnie w przeszły poniedziałek i wtorek, która spowoduje zapewne większy jeszcze w tych dniach wylew, lub, przynajmniej opadanie obecnego opóźni.

* **Ślawny aktor włoski** Róssi bawi od dni kilkunastu z trupą włoską w Warszawie i z wielkim powodzeniem w dramatach Szekspira na scenie Wielkiego teatru występuje.

* **Komitet Towarzystwa** zachęty sztuk pięknych w Warszawie na posiedzeniu swém, dnia 19 maja r. b. odbytym, postanowił ogłosić i niniejszem ogłasza konkurs malarski, warunki którego są następujące:

Temat: „Figura naturalnej wielkości, przedstawiająca geniusza sztuk pięknych.“

Rysunek ma być kartonowy kolorowany, do wykonania na szkło okna, mającego ozdobić dolne schody, prowadzące do sali wystawy towarzystwa w teraźniejszym jego lokalu.

Ornamenty wypełniające resztę okna, mającego w świetle wysokości cali 105, szerokości cali 52, zostawiając się do uznania autora z warunkiem zastosowania takowych do malowania na szkło.

Termin przedstawiania prac konkursowych oznacza się na dzień 17 września r. b.

Nagroda konkursowa wynosi rs. 100.

Rysunek pozostanie własnością towarzystwa. — Za wice-przewodzącego Towarzystwa, członek komitetu Wojciech Gerson. — P. o. sekretarza komitetu Kosmowski Ignacy.

* **Z ks. Stojałowski** wyjechał do Rzymu około 90 włości. Przez sobotę i niedzielę pielgrzymka ta miała zabawić w Krakowie, zkąd w niedzielę po południu przez Wiedeń, Tryest, Ankone, gdzie z kompanią komitową zjechałszy się w środek, razem podąży do Rzymu. Na zwiedzanie Rzymu poświęci cały tydzień.

Na posłuchaniu u Ojca św. dnia 6 czerwca, jeśli będzie wolno, przemówi włościanin z Chłop pod Komarnem: Jan Tomasz, umiejący po łacinie w następujący sposób:

„Ojciec święty!

Z wszystkich stron świata pospieszyli do Ciebie Kochający Cię dzieci, aby Ci w dzień jubileuszu 50-letniego Biskupstwa Twojego włożyć na głowę i miłości — jako dowód gorącej wiary, która ich ożywia. Widząc, jak bogatsi spieszą się do Ciebie — my, ubogie Twoje dzieci, ze łzami w oczach wdychaliśmy do Ciebie, nie mając nawet nadziei, że nasze pragnienia będą się mogły urzeczywistnić. Bóg nas pocieszył, bo dobre serca nas wsparły, i oto przyszliśmy do Ciebie — ubodzy w pieniądze, ale bogaci miłością ku Tobie, jako Namiestnikowi Chrystusowemu. Słowem mamy na wyrażenie wszystkiego — co serce nasze czuje, tam bardziej, że w obecności Twojej nasz się płacze. Przyjmij nasze skromne hołdy i zapewnienie doznanej wierności Tobie i Kościołowi od całego polskiego ludu! Przyjmij dzięki serdeczne za to, żeś nas Ty jeden bronił słowem i modlitwą w naszym ucisku! Twoje miłosierdzie wśród srogich prześladowań, jakich Ty i cały Kościół doznajesz, były nam zawsze wzorem, a oglądanie Twojej dostojnej osoby, Twoje słowo i błogosławieństwo zachęcały nas do dalszej walki pod sztandarem Jezusa Chrystusa i Matki Jego, Królowej polskiej, który Ci w darze, jako dowód naszej miłości i naszą jedyną ofiarę przynosimy, oraz jako zakład, że pod tą chorągwią żyć i umierać pragniemy.

Błogosław nas, nasze rodziny i cały lud polski, abyśmy zło przocniwszy koronę wiernych szermierzów Chrystusa zdobyli.“

W środę zaś po posłuchaniu wyjedzie ta pielgrzymka z Rzymu, i po drodze jeśli będzie można, wstąpi do Assyżu — a z pewnością będzie w Loreto w domu Matki Bożej. W niedzielę 10 czerwca odpłynie z Ankonę napowrót i stanie w poniedziałek 11 czerwca w Tryście, tegoż dnia dążyć będzie do Wiednia a 13 będzie znów z powrotem w Krakowie.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 30go maja, Feliksa p. i Ferdynanda. Wschód słońca o godzinie 3 minut 47. Zachód o godzinie 8 minut 7. Długość dnia 16 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1592 Koronacja i zaślubienie Anny Austriackiej z Zygmuntem III. — 1448 Wręczenie w darze od Mikołaja V. Papieża różny złoty Kazimierzowi Jagiellończykowi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Niedzieli** najświeższy numer (139) zawiera: Modlitwa kościelna. — Na dzień Świętej Trójcy — Na dzień Bożego Ciała. — Przemówienia Ojca św. — Mowa Ojca św., powiedziana do pielgrzymów angielskich dnia 10 maja. — Prawdy wiary i obydwój przez ks. St. Radziejewskiego lic. św. teologii. (Ciąg dalszy). — Oktawiusz (legenda). — Pielgrzymka do Rzymu. — Ogłoszenia.

* **Ziemiańska** numer (21) zawiera: Zawiadomienie o odbycie się mającym Zebraniu w sprawie opodatkowania okowity. — O niektórych owadach szkodliwych polom naszym. Zygmunt Szaniawski. — Pogląd ogólny na gospodarstwo rybne. Dr. Wacław Zaremba. (Dokończenie). — Chów drobiu w zastosowaniu do teraźniejszych potrzeb: Kogut, kura i kurki. (Ciąg dalszy). — Uprawa owsa na ziemiach lekkich. — O uprawie roślin pastewnych: Kukurydza i Seradella. (Ciąg dalszy). — O biegunce u cieląt. — Działalność i odpowiedzi: Jeszcze odpowiedzi w sprawie słońcownika. Piński. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Krzyżaki z Kaliszan. Kościelny z Karocyna. Magierski z Bischofswerda. Glaeser z Kistrzyna. Ks. dziekan Lewandowski z Lubusza.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego **M. Baranowski & Co.** w Gdańsku. Sobota, 26 maja 1877.

Powietrze mieliśmy przez cały tydzień zimne, jednakże nie zaszkodziło ono wegetacji zbóż.

W Anglii natomiast powietrze było bardzo zimne, lecz po większej części suche, dla tego i zasiewy jarmyn już ukończono. Targi na pszenicę były w bieżącym tygodniu bardzo węższe usposobienia i spadły ceny o 2 do 3 szyl. na kwarterze (2440 funt.) Dowozy obecnej pszenicy pozostały niesprzedane. Pochodzi to z tego, że są dobre widoki zbiorów tak w Anglii jak i Francji, z drugiej zaś strony nie można się spodziewać zbyt znaczniejszych niżek cen pszenicznych, a to dla tego, że na dowozy z południowej Rosji przed ukończeniem wojny tureckiej Anglia liczy nie może, niemniej i dla tego, że ostatni zbiór w Kalifornii nie jest zadowalniający. Dotąd miała Anglia dosyć znaczne dowozy z miawowicie do dnia 12 maja przybyło 969,841 cent. pszenicy i 242,916 cent. maki, naprzeciw 660,093 cent. pszenicy i 83,992 cent. maki równego czasu roku zeszłego. Różnica cen tego a zeszłorocznego roku przedstawia się przeciętno w roku bieżącym 65/7 naprzeciw 45 roku zeszłego. Najlepszy to dowód, że producenci krajowej pszenicy mało zapasów posiadają.

Plynącej pszenicy do Anglii było 17 b. m. w drodze 1,190,000 kwart, z tego przypada 541,000 na Kalifornię. Londyn, Hull, Leith i Liverpool bez interesu i zniżką cen. Ameryka, Francja, Belgia i Holandia uległy temu samemu losowi co Anglia. Berlin notował na pszenicę o 11 a na żyto o 6 marek niżej.

Nasz targ pszeniczny był przez bieżący tydzień bez najmniejszego objawu do chętnego kupna i ceny z dnia na dzień spadały. Eksporterzy wstrzymywali się od kupna, niechęcią się narazić na straty za granicą, co zakupili, to na spekulacyę. Żyto krajowe miało popyt, lecz dowoziono go bardzo mało, ruskie nie było do zbycia. Jęczmień duży w piękny gatunek był poszukiwany na eksport. Groch nie miał odbiorców.

Placono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenica.	
Marek 178—200 przy 114	—119 funt. hol. za ruską,
" 243 przy	126 funt. hol. za czerwoną,
" 230—239 przy 125	—125/6 funt. hol. za psstrą,
" 253—254 przy 128/9	—129 funt. hol. za jas.-psstrą.

Żyto.	
" 176 przy 222 funt. hol. za krajowe,	
" 158—168 przy 118/9	—125 funt. hol. za ruskie.
Jęczmień.	
" 173 przy 112—117 funt. hol. za 2-rzędowy,	
" 155—158 przy 110—114/5 funt. hol. za 4-rzędowy.	
Groch na paszę 135, do gotowania 140 marek.	
Banknoty rosyjskie 218.35 m. za 100 rs.	

GIEŁDA.

Poznań, dnia 29 maja 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 163, na wiosnę — kwiec. — maj 163,— maj-czerw. — czerw.-lipiec — lipiec-sierp. — marki.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. — litr. cena wypowiedziano 50,80— na maj 50,80— kwiecień-maj — czerw.-lipiec 51,—20 lipiec 51,70 sierp. 52,40 wrzes. 53,— marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,— mrk.

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 28 maja.

Żyto: (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedz. — cent., na upł. wyp. — pl. kwiec. — maj 163,— żąd., — pl., maj-czerw. 160,— plac. i żąd., czerw.-lipiec 159—158,50 pl., lipiec-sierpień, wrzes.-paźdz. 157,50 pl., — żąd.

Pszenica: 236 żąd., — maj-czerw. 236 żąd. czerw.-lip. — pl. wyp. — ctr.

Owies: 134,— ż. — pl., maj-czerw. 134,— ż. — pl. czerw.-lipiec 134—50 żąd., lip.-sierp. — pl. wyp. ctr.

Rzecz — żąd., wyp. — cent.

Olęj rzepiowy: słabo, wypowiedz. — cent. w miejscu 66,— żąd. kw. — żądano, maj 65,50 żąd., maj-czerw. 65,— żąd., czerw.-lip. —, — żąd., wrzesień-paźd. 64,— żąd.

Okowita: m. zm., wypow., 10,000 litr., w miejscu 52,50/żąd., 51,50 pl., maj i maj-czerw. 52 pl., czerw.-lip., 52—52,10 żąd., lipiec-sierp. 53,20— żąd., — plac., sierp.-wrzes. 53,60 pl.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 28 maja 1877.

Postanowienia		Za 100 kilogramów					
miejskiej	deputacji targowej.	ciężki		średni		lekki towar	
		naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała		22 80	22 10	24 70	23 80	21 50	20 70
" żółta		22 60	22 —	24 40	23 60	20 80	20 30
Żyto		18 80	18 —	17 50	17 —	16 70	15 50
Jęczmień		15 80	15 40	15 —	14 80	14 10	13 40
Owies		15 10	15 —	14 60	14 80	14 —	13 20
Groch		16 20	15 90	14 90	14 20	13 70	12 80

Ceny wypowiedziane na 29 maja: żyto 163,— m. pszenica 236— marek, jęczmień —, — marek, owies 134,— m., rzecz — m. olęj rzepiowy 65,50 m., okowita 52,— m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofli. za 100 litr. 100 ptc. trał. w miejscu 52,50 żąd. 51,50 pl.

Koniczyna do siewu. czerwona niez., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil. 7,20—7,50 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,30—9,70m

Łubin wyż. żółty 10,60—11,80—12,70 mrk., nieb. 10,50—11,50—12,20 m.

Tymotka stała, za 50 kilogr. 22—25—28 m. Len wyż.

Siemię lniane	100 kilogr.	27 —	25 —	23 —
Rzecz zimowy		29 —	26 —	25 —
Rzepak zimowy		27 50	23 50	21 50
Rzepak latoowy		29 —	25 —	21 —
Lnica		22 50	20 50	17 50

Siano 2,90—3,30 m. za 50 kil.

Słoma 27,50—29 za kopę 600 kil.

Mąka niez. za 100 kilogr. Pszenka 35—36 mrk. Rżanna piękna 28,75—29,75 marek. Rżanna średnia 27,75—28,75 marek. Osucie rżanne 11,75—12,25 marek. Osucie pszenne 10—10,50 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 24 maja 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo Wypow. żyta 1200

Maj-czerw. 251,— Wypow. okow. 20,000

Wrzes.-paźdz. 225,—

Żyto słabo

w miejscu

Maj 158,—

Maj-czerw. 158,—

Czerw.-lipiec 159,—

Olęj rzep. słabo

Maj-czerw. 64,—

Wrzes.-paźdz. 64,—

Okowita słab

w miejscu 53,—

Maj-czerw. 52,90

Czerw.-lipiec 52,90

Sierp.-wrzes. 55,20

Owies

Maj 141,—

Szczecin, dnia 29 maja 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo

Czerw.-lipiec 239,—

Sierp.-wrzes. 226,50

Żyto słabo

Czerw.-lipiec 153,50

Wrzes.-paźdz. 157,50

Olęj rzep. słabo

Maj 64,—

Wrzes.-paźdz. 63,—

Berlin, 28 maja 1877. (Kursa końcowe.)

Marek. Pozn. kolej 15 75

Priority 66 —

Kol.-Mind. kolej 91 50

Reńska kolej 99 90

Górnoślaska 117 —

Austr. półn.-wsch. k. 170 —

Kolęj Rudolfa 40 75

Austr. banknoty 158 80

Austr. renta złota 56 30

Ros.-Ang. poz. 1871 78 75

— poz. prem. 1866 128 10

Węg. 6% asyg. skar. 79 10

L. z. ros. ziem. ks. 70 80

Pol. 5% listy zast. 62 80

Pozn. bank prowinc. 99 75

Kwilecki Potocki 69 —

Pozn. sprit. akc. 41 75

Bank rzeszy n. 155 —

Diskont. udziały 92 —

Szląsk. stow. bank. 82 25

Centrab. f. Industr. 66 90

Laurahütte 62 50

Pozn. 4% listy zast. 92 50

Pozn. renta — —

Stowarz. Jazdy Parowej na parowcu „National“ z Szczecina do N. Yorku w każdą środę za 114 m. C. Messing, Szczecin.

Wielka loterya premiowa

ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Ciągnięcie dnia 1 lipca 1877 w Poznaniu w obec notaryusza i świadków.

WYGRANE:

- elegancki półkryty powóz z parą koni i bardzo piękna uprzęża wartości 3,000 Marek.
- srebrna zastawa stołowa i świecznik 1,000 „
- garnitur wyszycelany (kanapa, 2 fotele, 6 krzesel, stół) 500 „
- 2 wygrane po 200 M. 400 „
- 5 „ po 100 M. 500 „
- 35 „ po 30 M. 1,050 „
- 155 „ po 10 M. 1,550 „
- 800 „ po 5 M. 4,000 „

Losy po 3 Mrk. do nabycia w miejscach sprzedaży i u podpisanej komisji loteryjnej. (970)

Komisja loteryjna:

le Viseur, Rump, C. Hartwig, Rychlewski, radzca spraw. radzca miejski. kupiec. król. kom. aukc.

Szanownym moim odbiorcom donoszę uprzejmie, iż (1001)

skład cygar

przeniósłem do kamienicy mojej przy Wodnej ulicy tuż obok dawniejszego mego składu cygar

J. N. Leitgeber.

Do wełny!

drelichy, gotowe wańtuchy, tęcz czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

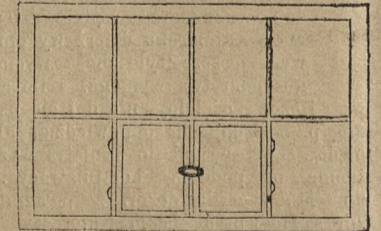
miechy

polecą jak najtaniej (687)

S. Kantorowicz

Stary Rynek 68

narożnik Nowej ulicy.



OKNA

z lanego żelaza

do stajni i budynków podług modeli, jako też podług każdego rysunku polecą (881)

S. J. Auerbach

właściciel leżarni w Drawsku (Dratzig) pod Krzyżem.

Wody mineralne, świeżego nalewu, wprost z źródeł sprowadzane, ługi i sole do kąpieli polecą po cenach niższych

R. Barcikowski (963)

Poznań.

Lody

polecą codziennie cukiernia (915)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Farbę olejną

trwała, w dowolnym kolorze na podłogi, ławki, domy mur. (969)

Farbę żywiczną

na drzewo surowe, ogrodzenia etc. — polecą hurtownie i cząstkowo najtaniej

R. Barcikowski

Poznań.

Polecam Szanownej Publiczności

MEBLE

machoniowe i orzechowe z mej pracowni, z suchego drzewa, sumiennie wykonane, po cenach najtanszych.

W. Szkaradkiewicz.

837 W. Garbary nr. 50.